

Główny wychodził codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielnie Nra Czeska, o ile są starycy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub w przesyłce pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	24 złr.	7 złr.	3 złr. 30 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	28 złr.	7 złr.	3 złr.
innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przysyła się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przysyła się nadsyłając franko do Administracji Czeskiej w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy naganiwane nie przysyłają się.

Reklamacje nadesłanych nie wraca się.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 października.

Celem porozumienia się co do uzupełniającego wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego większych posiadłości Lwów-Grodek, zaprasza p. Abrahamowicz, prezes Rady powiatowej lwowskiej, wyborców tegoż okręgu na zebranie przedwyborcze do sali Rady powiatowej lwowskiej dnia 17 b. m. o godzinie 4 popołudnia.

Gazeta Narodowa pisze:

„Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, już przybył w góry galicyjskie. Odbija on te podróże nie koleją, lecz powozami wzdłuż Karpat. Am na prawie dziesięć mil dziennie odbyć; nie wszędzie jednak uczynić to będzie mógł. Często będzie musiał konno lub nawet pieszo podróż odbywać. Do Krynic towarzyszy mu hr. Roman Potocki, od Krynic zaś do Skolego towarzyszyć mu będzie ks. Adam Sapieha. Powozów, bryczek, koni zapewne dostarczą okoliczni obywatele, uproszeni przez starostów, którzy otrzymali polecenie starania się o obiad, wieczernę, noclegi i podwozy dla pana ministra i towarzyszących mu. Lecz w górach niema hoteli i restauracji, więc zapewne podejmować będą u siebie obywatele pana ministra.”

W Sejmie dolno-austriackim rozwinęła się na wczorajszym posiedzeniu drażliwa i burzliwa dyskusja nad wnioskiem komisji skarbowej, żądającym na rok 1885 przyznania Towarzystwu *Deutscher Schulverein* subweny w kwocie 2000 złr. Wnioskowi temu sprzeciwił się msgr. Knab, wykazując, że *Schulverein* jest towarzystwem wywołującym walkę ze wszystkimi, którzy się z jego ideami nie zgadzają. Wskazując następnie na cele i dążności tego towarzystwa, oświadczył mowa, iż za wnioskiem komisji głosować nie będzie, gdyż zapalać się on może tylko dla wyznaniowych, a nie dla bezwyznaniowych szkół i nie może dopuścić, — aby każdy nauczyciel wstępował przeciw katolikom przekonaniom ludności.

Z wywodami Knaba bardzo gwałtownie polemizowali: Dr Weitlof, Edward Sues, bar. Köstner, watter i Dr Magg, podając przy tej sposobności namietnię krytykę wogóle traktowania Niemców za ministeryum Taaffeego. To spowodowało Namietnika barona Possingera do oświadczenia, że rząd obecny nie postępuje stronnictwo, lecz działa w myśl przepisów ustawy bez względu na to, czy chodzi o niemiecką, czy też o inną narodowość. O protegowaniu lub upodmiotowianiu jednej lub drugiej narodowości, nie może być mowy. Przeciwnie twierdził zaś Dra Magg, iż o stanowisku rządu w kwestyi narodowości wyda historia sąd taki, że jest to zbrodnia i hańba, jak obecny rząd z niemiecką narodowością postępuje, podniesionym głosem zaprotestował stanowczo Namietnik — a Marszałek uznał insynuację Magga za nieparlamentarną. Po ukończeniu tych burzliwych scen, przyjął Sejm wniosek komisji skarbowej wszystkich przeciw trzem głosom posłów Knaba, Haydna i Oberndorfera.

W sejmie czeskim uzasadniał wczoraj Dr Baureuther swój wniosek w sprawie podziału krajowej Rady szkolnej na dwie sekcje: niemiecką i czeską. Mowa nie pominąć naturalnie i tym razem sposobności uderzenia na obecny system rządu i oświadczenia, że nie może mieć zaufania ani do rządu, ani do Namietnika, który się identyfikuje i identyfikować musi z rządem, nazywając sam siebie nielegalnym tego rządu organem. Wniosek Baureuthera przekazano do zbadania komisji szkolnej. Za ten głosowała lewica, tudzież przedstawiciele wielkiej własności; Czesi wstrzymali się od głosowania.

Sam Dr Baureuther stwierdził, że we wniosku jego leży dalsze rozwiązanie idei podziału Czech, a pierwszym krokiem urzędywistnienia jej jest wniosek Dra Herbsta, w sprawie rozgraniczenia okręgów pod względem narodowościowym. Jakie stanowisko zamierza zająć rząd wobec wniosku Herbsta, zaznaczył to na przedwczorajszym posiedzeniu radca Namietnictwa Kmoch, a oświadczenie reprezentanta rządu znane już czytelnikom z wczorajszego telegramu. O ile tedy projekt Herbsta zmierzać będzie do nowego podziału, a względnie rozgraniczenia okręgów sądowych, rząd na się sprzeciwiać nie będzie, lecz z drugiej strony czyni zastrzeżenie, iż należy w tej sprawie uwzględnić życzenia przedwzyskaniem interesów ludności, tudzież nie zapominać o finansowych trudnościach z przeprowadzeniem tego projektu się łączących. Również i większość sejmowa nie chce powziąć zasadniczej uchwały w sprawie narodowościowego rozgraniczenia okręgów, a sprawozdawca jej w komisji gminnej Facet wniosł, aby na życzenie poszczególnych gmin, o ile geograficzne i inne stosunki pozwolą, gminy te na przedstawienie Wydziału krajowego o rządu do innych okręgów przydzielone być mogły. Wniosek ten przyjął czeska większość komisji, a Herbst zapowiedział votum mniejszości.

Z Zagrzebia donoszą, że klub serbski istnieć będzie dalej na zasadzie dotychczasowego programu, lecz klub uchwałił równocześnie postępowanie ściśle i zgodnie z partją narodową. Odtąd też są wszyscy serbowie członkami partji narodowej, która zamierza program klubu serbskiego wcielić do własnego programu.

Nordl. Allg. Ztg zestawia dziś wszystkie enuncjacje o Zjeździe Skierniewickim, a mianowicie: artykuł *Pester Lloyd'a*, kilka słów *Fremdenblattu*, w których organ ten wyraża zgodność swych zapatrywań z *Pester Lloydem*, dalej znany już artykuł *Mosk. Wied m.* i podaje już w tych dniach przez nas wyciągi z bułgarskich dzienników *Tirnowa Konstitucja* i *Ocieczestwo*, ale ze swej strony nie dodaje nic więcej, jak, że przez powtórne

nie głosów, odbywających się o Zjeździe skierniewickim, kompletne materiały objaśniające sytuację obecną (*das Material zur Tagesgesichte*). — Chybaby w tem dopatrzyć się można jej własnego zdania, że słowa artykułu *P. Lloyd'a*: „Nie było żadnej umowy pozytywnej i nie przygotowano żadnej zmiany obecnego stanu rzeczy”, podaje drukiem rozstawionym.

Wobec pogłoszek, szerzonych szczególnie przez niektóre francuskie dzienniki, jakoby się na ponowne zwołanie konferencji zanosilo, odzwajają się głosy, na lepszych, jak się zdaje, informacjach oparte, które utrzymują, że po smutnym doświadczeniu, z ostatniej odniesionej konferencji, nikt się do ponownego zwołania jej nie zapala, a mocarstwa, które protestacje podaly, okazują do wspólnej akcyi dyplomatycznej więcej zaufania, niż do konferencji, która by poprzedniego porozumienia się między sobą wszystkich mocarstw zwołana została. Jeśli zaś porozumienie to poprzednie nastąpi, to konferencya zwołana zostanie chyba tylko do protokółarnego spisania zaszłej już ugody. Na podstawie noty Granvilla, która po powrocie Northbrooka nieokreślone dotąd jasno zapowiada propozycje angielskie, mocarstwa oczekiwają zapewne będą spokojnie tego terminu. Zapewne ustępstwa ze strony Anglii zaczną się od tego, że dnia 25 b. m. wyda rząd egipski proklamacyę orzekającą, że odtąd ściganie do kas skarbowych dochodów przekazanych komisji likwidacyjnej ma ustać. Northbrook ma wrócić do Londynu dopiero w końcu b. m., rychlej więc niż na początku listopada oczekiwanych propozycji angielskich nie będzie można się spodziewać.

Po mowie Salisburego, o której wspominaliśmy wczoraj, przemawiał na innym meetingu konserwatywnym przywódcą młodotorysów lord Churchill. Przedmiotem mowy jego była reforma wyborcza. Bil podany przez Gladstona uważa on za niedostateczny i oświadczył, że skoro Torysowie wrócą do władzy, zaprowadzą reformę wyborczą na daleko szerszych podstawach.

Dotychczasowy poseł rumuński w Wiedniu p. Carp wyjechał do Rumunii, gdzie kandydował bądź na posła. Z niektórych stron wspominają nawet o tem, że może wejść w skład przyszłego gabinetu rumuńskiego. Podczas nieobecności jego w Wiedniu bieżące czynności poselskie załatwiał będzie sekretarz legacji p. Rosetti.

Zajęcie Berberu przez Gordona, potwierdza się we wszystkich podawanych dotąd szczegółach, ale potwierdza się zarazem utrata jednego z tych statków parowych, które Gordonowi w obronie Chartuma, w zapewnieniu sobie żywności i przy zwozowaniu Berbera tak skuteczną dawały pomoc. Pod przywództwem Stewarta puścił się parowiec ten z wodą ku kataraktom, ale zatął się na skale podwodnej. Wtenczas Arabowie ofiarowali się dostawić załozde wielbłądów do odbicia dalszej podróży lądem. Część załogi, która się udała po te wielbłądy, napadli i wymordowali, a uderzając na stopnie na ubezwładniony statek, wycieli załogę jego, nie oszczędzając i komendanta jej Stewarta. Jenerał Wolsley znajduje się w Wady Halfa, Northbrook w Assuanie. Badają oni tam zapewne stosunki przyległego Sudanu, aby się co do uakuczenia, lub zaniechania przygotowań wyprawy angielskiej zdecydować.

Tak Ke-Lung jak Tam-Sui zajęte już zostały i obsadzone wystarczającą załogą. Admiraliowie zajmują się teraz zapewnieniem komunikacyi lądowej między obu portami i zajęciem kopalni węgla, położonej w bliskości Kelungu.

O dalszych skutkach operacyi jenerala Negrier w północnym Tonkinie niema dotąd żadnej wiadomości.

Zdawaćby się mogło, że nigdy jeszcze nie panował w tym stopniu co obecnie w Europie duch pojednawczy, duch zgody i przyjaźni między mocarstwami i państwami. Wszyscy ze wszystkimi pragną żyć w najlepszych stosunkach; każdego usiłowaniem jedynem uniknąć zatargów, sporów i groźnych konfliktów. Pomimo kwestyi egipskiej, pomimo Wschodu i wszystkich z nim związanych spraw, pomimo panslawizmu i irredenty, francuskiej odwetu, niedokończonych jednoci niemieckiej, wojny religijnej, prawosławia i katolicyzmu — nie nie zagraża pokojowi, bo uczucie miłości wzajemnej przeżąda, chęć zachowania dobrych stosunków góruje nad wszystkim, tak dalece, że nikt ani chce, ani myśli dotykać się na prawdę jakiegokolwiek kwestyi, z obawy, aby nie zakłócić niemal nadludzkiej harmonii, panującej między wszystkimi rządami, monarchiami i mężami stanu Europy. To, co pozostało w ludziach z dawnych żądź i namietności; to wszystko, co zdaje się być, a raczej zdawało się być nieodłącznym od natury ludzkiej, szuka w najgorszym razie pola dla siebie w dalekich stronach w Afryce i Azji, byle tylko nie naruszyć świętych zasad miłości w Europie. byle uszanować jej na długie lata zapewniony spokój. Ale nawet i tam, w tych dalekich stronach, tak wielce przeżąda miłość, że wynalazła ona sposób prowadzenia krwawych zapasów bez naruszenia pokoju. I tak od miesiąca flota francuska niszczy i druzgoce porty i forty chińskie, zabija setki poddanych Niebieskiego państwa,

a przecież Francya nie znajduje się dotąd w stanie wojny z Chinami! W Europie zaś niema już złych i pożydliwych ludzi, nikt nie pragnie wzbogacać się cudzem mieniem; wszyscy się kochają lub pragną pokochać i zająć się jedynie zamianianiem i odmiannianiem wyrazu: kocham! Patrząc się na to, słysząc ciągle te tak piękno brzmiące oświadczenia, wylew tych szlachetnych uczuć, czytając nieustannie, że niema ani jednej sprawy, która by mogła kogokolwiek z kimkolwiek poróżnić, nie wie się w końcu, czy to skutek jakiegoś fantastycznego snu, czy też że istotnie dobiegło się do owej chwili, w której jedna jest tylko w Europie owczarnia i jeden jej pasterz — w Friedrichsruhe!

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że między mocarstwami i państwami sami są przyjaciele, i idzie tylko o to, czy najściślej, czy też ściśle jedynie złączeni przyjaźnią? Słowem, pozostała wyłącznie kwestya odcieni!

W idealnym tym stanie rzeczy trudno bardzo politykowi rozpoznać się, bo realizm, który jest i musi być jego przewodnikiem, nie może się tam zorientować i musi błądzić po tym labiryncie enót ewangelicznych i anielskich pragnień pokoju, miłości i miłosierdzia.

W tym niezwykle pięknym świecie dotąd jedynie realnym punktem, o który oprzeć się może nieco temi wszystkimi pięknościami znużony umysł, jest dominujący fakt miłości i zaufania, jest ów możebnie najściślejjszy stosunek niemiecko-austriacki.

Alaż ten stosunek jest tylko początkiem, punktem wyjścia dalszego szeregu miłości i przyjaźni.

Ta szczerza i najściślejjsza przyjaźń Niemiec i Austrii nie przeszkadza bynajmniej, aby z temi dwoma mocarstwami przyjaźne Włochy były ściśle złączone — aby do nich nie przyłączyła się zaprzyjaźniona z niemi Rosya, aby między Niemcami i Francją nie nastąpiło bardzo poważne zbliżenie się, usuwające wszelkie powody nietylko do zatargów, ale i do kwasów, a nawet, aby z wszelką wyrozumiałością i łagodnością nie zachowali się ci wszyscy potężni przyjaciele względem Anglii i znanego kroku rządu egipskiego w sprawie finansowej, który jakby stworzony był dla wypróbowania siły tych wszystkich najściślejjszych i ściślejszych przyjaźni.

Co tu myśleć, co tu mówić wobec takiego stanu rzeczy? Nierozwiązywanie — zdaje się być rozwiązaniem i ostatniem słowem polityki obecnej. Niema tu zatem nic do badania. Miłość powszechna i chęć pokoju unicestwiły politykę. Można tylko pytać się, czy to już na zawsze, a jeżeli nie, jak długo potrwa ten błogi stan rzeczy?

Szukając odpowiedzi, której się oczywiście nie znajdzie, przychodzi się do badania odcieni, jednej pocięchy, pozostałej dla dyktantysty politycznego i dla poważnej publicystyki.

A tu zaraz powstaje wątpliwość, czy stosunek przyjaźni Włoch do dwóch środkowych państw Europy może być równie ściśły, poważny, doniosły i ten sam, co stosunek zaprzyjaźnionej z niemi Rosyi, sąsiadującej zarówno z Niemcami jak z Austrią, a zwłaszcza po zetknięciu się w Skierniewicach, gdzie Włochy reprezentowane nie były? I oczywiście abstrahując idealizm dzisiejszy, dochodzi się do przekonania, że tu natrafia się na znaczny odcień.

Taki sam odcień dostrzedz można, tem więcej, że znalazł swój wyraz w mowie tronowej węgierskiej, między stosunkiem przyjacielskim Rosyi do Austrii, a Niemiec. Zapewne że możnaby tu zastosować owe znane z komedyi słowa: że „między kolegami to zupełnie wszystko jedno, a przeciw do wydatnienia odcieni posłużyć może i owa wielka wstęga Aleksandra Newskiego, dana zaraz po Skierniewicach p. Manciniemu, niby *fiche de consolation*! Bo i między przyjaźniaimi bądź co bądź są odcienia, są mili i mniej mili przyjaciele, a niezawodnie dla Austrii najmniejszą miłą są dziś Włochy. Z drugiej strony najściślejjsza przyjaźń łącząca Niemcy z Austrią nie przeszkadza, iż dostrzedz można odcienia między stopniem ich przyjaźni do Rosyi, a przyjaźni Austrii do tej ostatniej, odcienia uwytatnione go znowu tem tak mało znaczącym opuszczeniem przez organ ks. Bismarka ustępu mowy tronowej węgierskiej o najściślejjszych między Austrią i Niemcami stosunkach, opuszczeniem, które nie zmienia w tych stosunkach, lecz zarazem nie szkodzi przyjaźni Niemiec z Rosyą. Widzimy zatem, że odcieni nie brak w stosunkach europejskich, z wyjątkiem stosunku Niemiec

do innych mocarstw, który będąc najściślejjszym z Austrią, pozostaje najściślejjszym z Rosyą i nienaruszonym z Włochami, który prócz tego na własną rękę stara się być coraz lepszym z Francją, podczas gdy Niemcy radę, aby inne mocarstwa z Anglią weszły w za-targi, same zaś ostatniego w tej mierze także nie wypowiadają i prawdopodobnie nie wypowiadają słowa.

Tak więc nad licznymi i coraz liczniejszymi odcieniami stosunków europejskich góruje fakt nagi przewagi Niemiec i zręczności dyplomatycznej ks. Bismarka, zręczności jałowej dziś w czyny, a może i plany, lecz która zabezpiecza chwilowo jego dzieło, i daje mu możność wywierania niemałego nacisku, a w najgorszym wypadku nie pozwala nikomu załatwić bieżących spraw ze szkodą lub niebezpieczeństwem dla niemieckiego cesarstwa; na teraz zaś narzuca wszystkim miłość z potrzeby i przyjaźni z konieczności. — Że jednak i w tym idealnym stanie rzeczy polityka ostatecznie upomina się o swoje nieprzedawnione i zawsze żywotne prawa, zatem zastanawia się wypadła, jak należy i jak można najkorzystniej, a przynajmniej z najmniejszą szkodą, ten stan rzeczy przeżyć i użytkować. — To nakazaniem jest najniezbędniejszą w polityce miłością, miłością siebie samego.

Sejm.

Posiedzenia sejmowe.

(Druga sesja V kadencyi sejmowej).

(Posiedzenie XII te d. 7 października 1884).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 20, poczem sekretarz Badeni odczytuje spis petycyi, między innemi:

Gmina Brody p. p. Hausnera, o prawo poboru kopytkowego na dalsze 3 lata.

Miasto Kraków p. p. Zolla, o subwenyę, na zakupno zbiorów stryżycznych p. Schmidta-Ciążyńskiego dla Muzeum Narodowego.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie p. p. Gnońskiego, o zmianę ordynacyi wyborczej. Berko Trenerer, dzierżawca myt krajowych, p. p. Słoneckiego, o opust czynszu.

Sambor Wydz. pow. p. p. Skalkowskiego, o wyjednanie z powodu kląski powodziowej ulg w sprawie nabywania soli bydłowej.

Właściciele dóbr Medonice p. p. j. w. w sprawie regulacyi Dniestru.

Regulacye Wydz. pow. p. p. Langiego w sprawie budowy kolei żelaznej z Dembicy do Nadbrzezia.

Towarzystwo pedagogiczne w Ropczycach p. p. j. w., o zmianę ustawy szkolnej.

Miasto Zółtów p. p. Żarskiego, o bezprocentową pożyczkę 40.000 złr. na budowę koszar.

Petycje te poodytano bez dyskusyi do odpowiednich komisji.

Na sali jawi się JE. p. minister Dunajewski. W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem szkolnym odczytuje sprawozdawca p. Madejski, następuje rubryki dochodów i wydatków, oraz rezolucyę do rządu.

Do rubryki IV, dochody ze sprzedaży książek szkolnych, zabiera głos p. Zoll, zwracając uwagę, że cena elementarna jest za wysoka, i że da się temu łatwo zapobiedz przez oddzielenie części granicznej od drukowanej i sprzedawanie obu części odrębnie. Mowa stawia więc wniosek o uchwalenie rezolucyi tej treści do rządu.

P. Małecki oświadcza, że biblioteka Ossolińskich, jako związana stałym kontraktem o druk tych elementarzy — nie będzie nic przeciw temu miała.

P. Madejski zgadza się z wnioskiem p. Zolla, który też uchwalono bez dalszej dyskusyi, wraz z całym budżetem szkolnym w wydatkach 588.253 złr., w dochodach 276.495 złr., i niedoborem do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 311.758 złr. Uchwalono dalej pozwolenie Radzie szkolnej na przeniesienie kredytów na wydatki w rubrykach II, IV, V, VII, XI i XII, a nadto: rezolucyę tej treści:

Wywaza się c. k. rząd, ażeby w celu uzyskania z c. k. skarbu państwa dla okręgowych inspektorów przy szkołach ludowych należytego uposażenia, a w szczególności także potrzebnej dla wspierania ich przez remuneracyę i zapomogi dotacyi, na drodze właściwej odpowiednio poczynił kroki.

Następnie odczytuje p. Abrahamowicz sprawozdanie nieobecnego p. Skalkowskiego sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1882, z następującym wnioskiem:

Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1882, przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.

P. Rusocki wyraża uznanie Wydziałowi krajowemu, że zapasy tego funduszu lokuje w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego.

P. Golejewski stawia wniosek, o uchwalenie rezolucyi do Wydziału krajowego, aby wszelkie zapasy tego funduszu lokował zawsze tylko w listach zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego.

Marszałek wyjaśnia, że wniosku tego nie może dopuścić, bo pierwiej potrzebaby zmienić ustawę propinacyjną.

P. Lasocki zwraca uwagę na fakt, że mnożą się zanadto kramy, które szynkują pokrywom, a rywalizując z propinatorami, wpływają demoralizując na konsumentów. Sądzi, że rząd wejdzie w to i zapobiegnie nadużyciom.

P. Golejewski nie widzi, aby rezolucya jego sprzeciwiała się regulaminowi — i zapowiada protest.

Marszałek tłumaczy raz jeszcze, że wobec ustawy jest to niemożliwe; a mogłaby być traktowana regulaminowo ta rzecz tylko, jako wniosek odrębny i samodzielny.

P. Golejewski sądzi, że nie sprzeciwia się ustawie, bo listy Towarzystwa kredytowego mają bezpieczeństwo papilarne, czego właśnie ta ustawa wymaga.

P. Kozłowski popiera wniosek Golejewskiego i twierdzi, że żądanie jego jest możliwe.

X. p. Sieczyński wyraża, że kramy i sklepy, o których mówił p. Lasocki, stają pod do-zorem ludzi poczciwych, i że wcale nie wpływają na demoralizacyę, a propinacyę się nawet nie trudnią.

Są wprawdzie szynki pokątne, i te potrzeba rzeczywście usunąć, ale te nie mają nic wspólnego z kramami.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz nie może nie odpowiedzieć na słowa p. Lasockiego i Sieczyńskiego, gdyż treść ich wychodzi za obręb sprawozdania komisji. Co do innych mówców, nie miałby nie przeciw rezolucyi p. Golejewskiego i zdaje się mowcy, że § 37 regulaminu poprawkę tak dopuszcza. Lecz gdy Marszałek zdecydował już o tem, nie pozostaje więc mu nic, jak prosić o przyjęcie wniosku komisji, co też Izba uchwala.

Następnie odczytuje p. Romer: Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu Sejmowego, oraz stawia jej imieniem następujący wniosek:

Sprawozdanie ostateczne Wydziału krajowego o budowie gmachu Sejmowego przyjmuje się do wiadomości.

P. Antoniewicz jest zdania, że budynek kosztował o wiele więcej, niż wykazuje sprawozdanie komisji, które nie wchodzi zresztą w *meritum* rzeczy, i poddaje długiej, właściwej mu krytyce, tak całą sprawę budowy, jak i odośne rachunki i samo sprawozdanie komisji. Mowca stawia wreszcie wniosek dążący do odesłania sprawy do Wydziału krajowego, z żądaniem, aby rzecz w sposób więcej wyczerpujący przedłożyć, i wypracował projekt do ustawy normującej lepszą kontrolę Sejmu nad czynnościami Wydziału krajowego. Wniosek ten nie został jednak dostatecznie poparty.

P. Mieroszewski wyjaśnia, jako członek komisji administracyjnej, niewłaściwość zarzutów poprzedniego mowcy. Tak sama budowa, jak wszystko, co z nią stało w związku, było w Sejmie uchwalone, a przekroczenie preliminarza jest tak małe, że nawet dziwić się potrzeba, iż nie jest większym wobec faktu, zwykłych i ogólnych w takich razach znaczących przekroczeń, przy każdej większej budowie. Sprawozdanie komisji sięga do najdrobniejszych szczegółów, a suma ogólna wykazana jest sprawiedliwą. Nie widzi zresztą mowca przyczyny i skutku inkryminacyi p. Antoniewicza, i sądzi, że najlepiej przejść nad niemi do porządku dziennego.

P. Pietruski, jako odośny referent Wydziału krajowego, daje krótki obraz całej budowy od jej początku do dzisiaj — i wykazuje, że Wydział krajowy trzymał się ściśle uchwał Sejmu, a jeżeli w małej części przekroczył preliminarz, wpłynęły na to niedające się z góry przewidzieć okoliczności. Zbija dalej mowca zarzuty podniesione przez p. Antoniewicza, wykazując ich bezpodstawność, a rachunki były zresztą tak zorganizowane, iż nie mogło być mowy o jakimś nadużyciu — wszystko zaś, co się w tej mierze Sejmowi przedkłada, jest czystą prawdą opartą na niezbitych cyfrach.

P. Antoniewicz dowodzi powtórnie, że wydano więcej, niż Wydział krajowy wykazuje, tylko że przekroczenia te pochodzą z innych rubryk, z których na budowę i adaptacyę czerpano. Przemówienia zaś poprzednich mówców wcale go nie przekonują.

Sprawozdawca p. Romer zbija zarzuty p. Antoniewicza i broni sprawozdania komisji, która oparła się w poglądach swoich na sumiennem badaniu nietylko samej sprawy ale i cyfr rachunków. Przekroczenie 470.0 złr. jest usprawiedliwione, komisya nie może jak tylko wyrazić uznanie, iż Wydz. kraj. tak nieznacznie preliminarz przekroczył. Prosi więc o przyjęcie wniosku komisji.

P. Antoniewicz zabiera jeszcze głos dla sprostowania faktu, poczem Izba uchwala wniosek komisji.

P. Zawadzki stawia wniosek, aby Sejm tym, którzy brali udział, bądź w komisji estetyczno-technicznej, bądź służyli tej sprawie w każdy inny sposób, wyraził uznanie za trudny i pracę ich około budowy gmachu, na co Izba się zgadza.

Następnie odczytuje p. A. Sapieha: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycyi komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym, z powodu klęsk zrazzonych tegoroczną powodzią, z następującym wnioskiem:

Wysocki Sejm uchwalia raczy następującą rezolucyę:

Sejm wywaza c. k. Rząd, ażeby nie znosząc opusty Ustawy obowiązującej co do zupełnego opustu podatków z pojedynczych parcel, klęskami elementarnymi dotkniętych — postanowił zechciał moratorium dla wszystkich mniejszych i większych właścicieli, których grunta w pewnej gminie administracyjnej a nie katastralnej w jednej czwartej przestrzeni (nie wliczając lasów i wiklin) zalane były — i ażeby upoważnił c. k. krajową Władzę skarbową:

1) do uwzględniania różnych stron interesowanych w ten sposób: aby po zbadaniu i ocenieniu szkód i strat poniesionych, bez odnoszenia się do c. k. Ministerstwa, przyzwalała na zwłokę w uiszczaniu podatku gruntowego za rok 1884 z całej przestrzeni gruntów do tych stron należących i nale-

żytość tę w równych ratach bez doliczania odset-
ków zwłoki na następujących lat 3 do 5 rozkła-
dała.

2) do uwzględnienia w ten sam sposób prób
Zwierzchności i Reprezentacji gminnych, wnoszo-
nych imieniem członków odnośnych gmin.

J. E. p. Namiestnik sądzi, że uchwalenie
tych rozstrzygnięć jest niepotrzebne, bo z jednej stro-
ny ek. Dyrekcja Skarbu poczyniła już w tej mie-
rze wszystko na co tylko pozwalają ustawy, a
z drugiej, ponieważ Rząd nie mógłby odpowiedzieć
wyrażonemu w niej żądaniu. Tłumaczy dalej p.
Namiestnik, że ustawy nie pozwalają przyzna-
wania ulg podatkowych z rozkładem dłuższym nad
3 lata, że procenta zwłoki nie mogą być darowa-
ne, i że ulgi mogą być przyznawane tylko tym,
którzy się o to sami zgłaszają. Przeszło 3.000
podatników wypłynęło dotąd i może zapewnić, że co ty-
ko da się uczynić, to z pewnością zostanie uczynio-
nem. — Co do samego sprawozdania komisji,
sądzi mówca, że idzie ono dalej, niż sobie życzą
sami petenci, gdyż nie żądają dłuższego terminu,
jak do jesieni, a najpóźniej do grudnia. — Co do
% zwłoki, to na wszystkich kontrybucyjach ta-
kich, którzy do odpłacenia tych procentów są ob-
wiązani, wskutek tego odpłacają podatek nad 50 złr.,
jest zaledwie czterdzieści parę tysięcy, więc i tu-
taj nie zachodzi obawa, aby włożenie, odpłacający
podatek prawie zawsze mniej 50 złr., mieli być
pociągani do placenia % zwłoki.

P. Wolański Władysław przypominając, że
rozstrzygnięcia podobne były już przez Sejm uchwalane,
wnosi uchwalenie dodatkowej wyjątkowej Rząd,
aby wobec faktu, że istniejące ustawy nie odpo-
wiadają dzisiejszemu stosunkom, wniósł nową u-
stawę, normującą prawo ulg podatkowych w ra-
zach nadzwyczajnych klęsk.

P. Męciński nie przekonał wcale argu-
mentu J. E. p. Namiestnika, i uważa za konieczne
uchwalenie rezolucji. Gminy nasze nie znają prze-
pisów, i mamy na to liczne dowody, że nawet
się nie niecierpią do tego, co im prawo przy-
znaje. Nie wierzy mówca, aby rezolucja nie od-
niosła pożądanego skutku, a w chwili, w której
straszna klęska kraj nawiedziła — zatem w chwili
nadzwyczajnej, trzeba się chwycić i nadzwyczaj-
nych środków.

Sprawozdawca p. A. Sapieha popiera argu-
menty p. Męcińskiego, i wyjaśnia, że komisja
nie chce wcale narzucać petentów o ulgi podatkowe,
chce im tylko wskazać drogę, ale nie zachęcić do
tego. Co do procenta zwłoki, to z przemówienia
p. Namiestnika można wnosić, iż idzie komisji
głównie o mniejszą zwłokę.

Nie wstawiając jednak prawom do ulg tej pier-
wszej, nie może być życzeniem ani komisji, ani
Izby, aby większa zwłoka, n. p. dzierżawcy, któ-
rym przedtę może grozić ruina, ulg tych była po-
zbawiona.

P. Namiestnik powiedział też, że załatwienie
tych 3.000 podatników wymaga dłuższego czasu,
możemy się więc sprawdzić przysłówie, że zanim
stońce jeździe rosa oczy wyje — i dlatego ślu-
śnie chwyci się komisja środków nadzwyczaj-
nych. Ze gminy nie proszą o dłuższy termin, nie
dziwimy, bo jak już powiedział p. Męciński,
praw im przysługujących nie znają i są stracone,
bo zdarza się, że w wypadkach takich gorzej
wydają, niż gdyby się im żadnych ulg nie czyniło.

Z wnioskiem p. Wolańskiego zgadza się, i prosi
o przyjęcie wniosków komisji, co też Izba uchwała
wraz z rezolucją przez p. Wolańskiego zapropo-
nowaną.

W dalszym ciągu odczytuje p. Plawicki spra-
wozdanie komisji petycyjnej o petycji Izraela
Zimmermana, dzierżawcy myta krajowego w Pod-
wołoczyskach, o wynagrodzenie strat i zwolnienie
z kontraktu, z wnioskiem nieuwzględnienia próby
o zwolnienie z kontraktu, a opuszczenia w czyn-
szu kwoty 1000 złr.

Przeciw temu wnioskowi przemawiają pp.: An-
toniewicz i Ohrymowicz. Ten ostatni wnosi
przejście do porządku dziennego nad tą petycją,
co też Izba uchwała po wyjaśnieniu p. Władysła-
wa Badeni, że ze strony Wydziału krajowego
nie może nie nadmienić, bo idzie tu o załatwie-
nie sprawy w drodze łaski.

Przy petycji Marcza, pisarza szpitalu lwow-
skiego, o spensjonowanie i wymiar emerytury,
z powodu wniosku komisji (sprawozdawca p. Go-
lejewski), że Błażejowi Marczakowi pisarzowi
przy szpitalu krajowym, którego przenosi się w stan
spoczynku, wyznacza się rocznej pensji do końca
życia 700 złr., wywodziła się dłuższa i wesoła
debaty między pp. Hausnerem i Golejewskim.
Pierwszy postawił wniosek odesłania sprawy do
Wydziału krajowego, gdyż przeniesienie w stan
spoczynku i wymiar emerytury, nie należy do
kompetencji Sejmu, co też Izba uchwała po prze-
mówieniu pp. Hoszarda, Zolla i Stanisława Ba-
deni, wśród ogólnej wesołości, wywołanej dowcip-
nymi wytyczkami wzajemnymi pp. Hausnera i
Golejewskiego.

Następnie na wniosek komisji powołującej, ad-
ministracyjnej i petycyjnej (sprawozdawcy pp.:
Antoniewicz, Hensel, Lenartowicz, Ohrymowicz i
Zoll), przechodzi Izba do porządku dziennego nad
petycjami: reprezentacji miasteczka Strzyżowa
w powiecie Rzeszowskim w sprawie rozszerzenia
dozwolonego jej prawa poboru opłaty od słodzo-
nych napojów spirytusowych w obrębie gminy zu-
żywanych.

Gminy Sopowa i Józefa Oschockiego właściciela
dóbr Sopowa o wyłączenie tej gminy z okręgu
Starostwa powiatowego w Podhajcach, a przydzie-
lenie do okręgu c. k. Starostwa w Buczaczu, od-
stępnie Wydziałowi krajowemu do zbadania i przed-
łożenia sprawozdania.

Petycje: gmin Chyrowa, Felsztyna i Posady
Felsztynskiej, Stochynia, Starasól i innych w spra-
wie przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego
ze Starajosi do Chyrowa.

Rady gminnej miast Tyśmienicy, o przeniesie-
nie siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tyś-
mienicy do Tyśmienicy, a do możliwego uwzględ-
nienia po zbadaniu petycje gminy Podberze
w powiecie Łódzkiem o regulację rzeki Świecy
i o pomoc w celu naprawy uszkodzonej tamy, jak
niemniej o uwzględnienia c. k. Rządowi petycję
Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, w spra-
wie zakupu koni dla c. k. armii.

Wreszcie odstąpiono Radzie szkolnej do zba-
dania i załatwienia petycje nauczycieli: Wojciecha
Guzdka i Franciszka Zimdy o podwyższenie placę,
nauczyciela Stanisława Drozda, o zaliczenie szkoły
ludowej w Woli Rzędzińskiej do IV klasy i o
podwyższenie placę.

Nauczycieli i nauczycielek przy szkołach ludo-
wych w Rohatynie, o zaliczenie ich do III klasy
placę.

Nauczyciela Stanisława Bar o podwyższenie
placę;
Grona nauczycieli szkoły etatowej w Grodzisku,
o reorganizację tej szkoły co do plac nauczyciel-
skich.

Sekretarz Badeni odczytuje następnie wniosek
p. Rusockiego i towarzyszy, w sprawie u-
chwalenia rezolucji, aby Wydział krajowy wszel-
kie zapasy funduszu propinacyjnego lokował w li-
stach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego
ziemskiego.

Ponieważ wnioskodawca żąda natychmiastowego
formalnego traktowania tej sprawy, Izba zgadza-
jąc się na to, odsyła ten wniosek do komisji bud-
żetowej, poczem Marszałek zamyka posiedzenie
o godzinie 3, naznaczając przyszłe na środę dnia
8 b. m. o godzinie 11 z następującym porządkiem
dziennym:

1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału
krajowego, w sprawie odprowadzenia lwowskiej wy-
znawczy gminie izraelskiej części gruntu, nale-
żące do Zakładu Kulparkowskiego, na urząd-
zenie cmentarza izraelskiego. Sprawozdawca p.
Hoszard.

2) Pierwsze czytanie wniosku p. Wasilewskiego
w sprawie zmiany kierunku drogi krajowej Lwów-
Stojanów.

3) Pierwsze czytanie p. Bobczyńskiego w spra-
wie wydania noweli do ustawy o pijanistwie.

4) Sprawozdanie komisji budżetowej o preli-
minarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach
na r. 1885. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

5) Sprawozdanie komisji budżetowej o preli-
minarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na rok
1885. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

6) Sprawozdanie komisji budżetowej o preli-
minarzu folwarku Dublańskiego na r. 1885. Sprawo-
dawca p. Abrahamowicz.

7) Sprawozdanie komisji konkurencyjnej z pro-
jektem noweli do ustawy o konkurencji kościelnej
z dnia 15 sierpnia 1866, i rezolucji do c. k. Rząd.
Sprawozdawca większości komisji p. X. Bł-
chowski.

Sprawozdawca mniejszości komisji p. Tadeusz
Dzieduszycki.

8) Sprawozdania o petycjach.

Dziennik Polski donosi:

„Na zgromadzeniu posłów włościańskich, odby-
tem przed paru dniami, zdawał Dr Marchewski
sprawę z czynności komitetu likwidacyjnego Banku
włościańskiego. Wymienił on cztery główne
momenty, dokonane w ubiegłym półroczu likwida-
cji, a mianowicie:

a) Ugodę z kuratorem właścicielami listów dłuż-
nych, normującą warunki dobrowoli likwidacji
i zniżającą kupon na 3 proc. — który to akt już
w dwóch instancjach sądowych zatwierdzony zo-
stał;

b) ugodę z następcami właścicielami asygnat, któ-
rzy zadowolnili się na razie upłatą 50 proc. wycie-
rzalności, a na resztę zobowiązali się czekać
cierpliwie;

c) ugodę z członkami byłego zarządu Banku
włościańskiego, którzy z tytułu swej odpowiedzial-
ności zapłacili gotówką 254.000 złr. na rzecz zo-
bowiązań zakładu;

d) uzyskanie funduszu na dotrzymanie bieżą-
cych wydatków Banku, które wynosiły do-
tychczas 1.516.260 złr. 61 c.

Przeszło milion złr. zebrał komitet likwidacyjny
ze spłat wierzytelności, a pół miliona pożyczł:
200.000 złr. odpowiedniemu zabezpieczeniem dostar-
czył Bank krajowy, a 300.000 złr. prywatni wie-
rzyciele.

Około 5000 gospodarstw zadłużonych w Banku
włościańskim oczyszczono w tym roku z jego wie-
rzitelności; pozostało do wykupu 33.000.
Nader skuteczną działalność w tym kierunku
rozwinął Związek stowarzyszeń zaliczkowych, ru-
ski komitet ratunkowy w „Narodnym domu“, Ra-
dy powiatowe Chyrnowska, Kamioniecka, Sokal-
ska, Jarosławska, Drohobyska, Bialska, Tarno-
brzeska, Ropczycka i t. d., jakoteż kilkunastu o-
bywateli, — znanych w kraju z gorliwości swej
w służbie dla dobra publicznego.“

KORRESPONDENCA „CZASU.“

Lwów 6 października.

† Z rozpoczęciem obrad nad budżetem szkol-
nym Sejm wstąpił w okres świetności oratorskiej,
popartej gruntownym zbadaniem kwestyi, oraz gry
parlamentarnej, niekiedy dramatycznej wzbudzają-
cej interes. Niezmierny sukces miała mowa sobo-
tnia p. Stanisława Badeni, a nie był to maiden-
speech młodego posła, lecz już rezultat pracy na
seryo podjętej przez nowego członka Rady szkol-
nej. Referat budżetu szkolnego p. Stanisława Ba-
deni, zanim wstąpił na trybunę, przewertował kil-
koletnie archiwum Rady szkolnej. W przedstawie-
niu kwestyi połączył on znanie dla tej instytucji
z gorącym poparciem przewodnych myśli, raczo-
nych przed rokiem przez marszałka Zyblikiewicza.
Sądząc z tego przedstawienia wnosić można, że
myśli te nie padły jak groch o ścianę, ale dały
nowy impuls i nowy zwrot. Potwierdza to zre-
szta faktu, gdy w roku przeszłym powstało 140
nowych szkół wiejskich; więcej to, niż przez 10 lat po-
przednich. P. Madejski jest mówcą parlamentarne-
go kroju i stylu, łączy pewną subtelność odcieni
ze zręcznością zwrotów.

Nie jest to mowa, który taranem uderza na prze-
ciwnika, ale taki, co umiód rzucić pomosty, wy-
najdywać wyjścia z najzawiślejszych ścieżek i wy-
mować kolce, lub je zakrywać różami oratorskimi.
W pochwałę Rady szkolnej zawarł on dyrek-
tywę w poparciu znanego programu Marszałka
wiążąc ją z myślą przewodnią s. p. Adama Po-
tockiego.

Wszelako już przy samym wstępie do rozpraw
szkolnych wystąpiły wielkie skupupy. Rada
szkolna w swem preliminarzu wstawiła pożyczkę
około 50.000 złr. na zaliczki zwrotu dla okręgów
szkolnych. Wydział krajowy w przedłożeniu bud-
żetowym, idąc za przeszłoroczną praktyką, zredu-
kował tę pożyczkę do 5000 złr. Komisja przywró-
ciła w swem sprawozdaniu żądania przez Radę
szkolną sumę — a uczyniła to zbyt lekko, bo bez
porozumienia z Marszałkiem, który wielki kłód
zawsze naciska na oszczędność w urządzeniu szkoły
wiejskiej, jako warunek ich praktyczności i ko-
rzystnego wpływu. Dodać należy, że komisja bu-
żetowa przekreśliła również rezolucję, umieszczo-
ną na końcu przedłożenia Wydziałowego o bud-
-

cie szkolnym, a zmieniającą dotychczasową prak-
tykę co do eskontowania asygnacji wprost przez
Radę szkolną.

Nie wchodźmy, o ile te zmiany w sprawozda-
niu komisji były odpowiednio i wskazane zbada-
niom potrzeb, oraz obecnego kierunku Rady szkol-
nej, który, jak ogólnie zapewniają, ma być o
wiele zdrowszym i przedstawia zwrot korzystny.
Ale to pewna, że zmiany te komisji budżetowej
zagroziły przez dwa dni burzą. Aby ją zażegnać
i nie dać zaprzeczenia uchwałom przeszłorocznym
i kierunkowi niemi wytkniętemu, nastąpiło w lo-
nie dwóch klubów konserwatywnych porozumienie,
aby sprawie dać inny obrót. Marszałek nie ze-
szedł ze swego krzesła, jak zamierzał, aby bronić
wniosków Wydziału wbrew zmianom komisji; —
skutkiem kompromisu p. Męciński postawił ten
wniosek przywracający proponowane przez Wy-
dział zredukowanie pożyczki z 50.000 na 5000 złr.
Sama rzecz była drobna, chodziło bowiem o wy-
datki ewentualne, o rachunek prawdopodobieństw,
jak się wyraził p. Madejski. Za utrzymaniem tej
oszczędności w budżecie szkolnym przemawiali
wyjątkowo tegoroczne klęski. Ale po za tą szcze-
gółową pożyczką ukrywała się kwestya harmonii,
oraz konsekwentnego poparcia zdrowych tenden-
cyj inaurowanych we wnioskach przeszłorocznych
Marszałka.

Ze sprawozdania wiecie już o przebiegu dysku-
sji, która trzymała Izbę przez trzy godziny
w silnym napięciu. Czuć było zwrot taktyczny,
w którym chodziło o ominięcie wszelkich drażli-
wości. Kilkatrotnie przemówienia Namiestnika, lubo
przeciwne wnioskowi p. Męcińskiego, nie były tak
kategoryczne, aby z tej strony przedstawiała się
wielka trudność.

P. Romanowicz i Goldman nie tylko sprze-
ciwiają się oszczędności, ale domagają się po-
mnożenia pożyczki na kredyty i ołówki szkolne, da-
jąc swą przesadą poparcie wnioskowi p. Męcińskiego.
Ale chwila dramatyczna nadeszła, gdy ks. Adam
Sapieha zabrał głos. Nie należało do żadnego kluba,
a więc niewychodzący do kompromisów — sku-
rzył tu z polityki wolnej ręki i żądając wyjaś-
nienia nagłej zmiany stanowienia, omal że nie wy-
dobył na jaw drażliwości, jakie starano się za-
słonić. Nie oświadczył on się in merito przeciw
zmniejszeniu tej pożyczki, ale pytał o powody na-
głego zwrotu i zmiany doradzie powziętej, żądał
zwrotu wniosku do komisji. Kolem otoczyli
posłowie mówcę, bo gra parlamentarna coraz bar-
ziej się wiktowała — a choć była nadzwyczaj spo-
kojną, jak również z wielkim spokojem Marszałek
oczekiwał jej rozstrzygnięcia — czuć było
w atmosferze Izby pewne napięcie.

P. Męciński pięknie wywiązał się ze swego za-
dania — do burzy nie dopuścił, bronił swego wni-
osku przeciw ks. Sapiehe, dowodząc, że nie jest do-
razym, a Izba miała czas się nad nim zastano-
wić, gdyż jest wznowieniem wniosku, zawartego
w przedłożeniu budżetowym.

Przy głosowaniu — księżę Sapieha został sam
z lewicą i nieznaczni członkami centrum — za
wnioskiem p. Męcińskiego głosowała prawica z pra-
wym centrum — to też wniosek utrzymał się.

Cały ten epizod dyskusyjny, w którym rozstrzy-
gała się walka między przedłożeniem Wydziału
krajowego a preliminarzem Rady szkolnej — do-
wiodł dążenia pojednawczego, aby zażegnać w za-
rodzie wszelkie możliwe scysy między naczelni-
mi instytucjami i zwierzchniczymi czynnikami. —
Przy głosowaniu okazało się, że między dwoma
klubami konserwatywnymi, klubem prawicy i cen-
trum, łatwym zawsze porozumieniem, ilekroć cho-
dzi o sprawy wewnętrzne, krajowe, że nawet
w taktyce parlamentarnej następuje łatwie, o ile
nie bieżącej lono do kwestyi pozakrajowych, do
stanowiska politycznego.

Jedyna, ale niestety ważna różnica rozdzieliła
dwa stronnictwa w sposobie pojmuwania sytuacji
Sejmu w kwestjach politycznego znaczenia, w spo-
sobie działania wobec ministerium. O tych różni-
cach dwóch klubów i o odcieniach w ich składzie,
list następny.

Wiedeń 7 października.

© Niezwykłym, w każdym razie niespodzianym
wypadkiem dla Wiednia jest zapowiedziane na so-
botę przybycie Cesarza do nowego gmachu uni-
wersytetu, a tem samem udział Cesarza w uro-
czystości otwarcia. Rektor porozumiał się z wszy-
skimi stowarzyszeniami studentów i powierzył
im utrzymanie porządku; odpowiedzialność prze-
jęli studenci pod słowem honoru akademickiego.
Ten krok Cesarza i oczywisty udział w nim rzą-
da, jest jednym z tych zręcznych pociągów, któ-
re m. hr. Taaffe tak często nieprzyjaciółom swoim
przynosił sprawić umi. Trzeba sobie przypomi-
nieć niedawne na uniwersytecie wiedeńskim roz-
rochy, zamknięcie uczelni; objawy niewątpliwe,
że prądy nie-antyrackie, *grossdeutsch*, a po czę-
ści i antysemityczne, rozkładowe, zaczęły między
młodzieżą wchodzić; objawy rozluźnienia karności
i t. p. Z nowym rokiem szkolnym, w nowym,
wspaniałym gmachu inna ma nastać era, pod we-
zwaniem samego Cesarza.

Uroczystość, w której młodzież z zapalem gło-
wą „odegra rolę, będzie uroczystością dynasty-
czną a zarazem nosić będzie znamie przywrócenia
karności, porządku, godności akademickiej. Opo-
zyca kładzie uszy po sobie, gdyż bałamucenie
młodzieży i wciąganie jej do agitacji (czego się
niebiedzieli w Zagrzebiu skrajnie dopuszczają) we-
źmie koniec; prawdziwi zaś patrioci tutejsi cieszą
się, że będzie to piękny dzień.

Dzisiejsza *Polit. Corresp.* przynosi pod znakiem
półurzędowym trzy wiadomości godne zaznache-
nia:

Z Petersburga określić, że zjazd skierniwi-
cki miał głównie na celu wydobycie się z niezo-
nej sytuacji niepewności, w której była Rosya,
ale zarazem Niemcy i Austrya, które także z ana-
chizmem walczą. Zjazd zatem obok dobrej komi-
tywy między monarchiami, zwrócony był specy-
alnie przeciw anarchizmom.

Z Konstancji, że jako następstwo sytuacji,
zjazdem monarchów stwierdzonej, ustaly na wacho-
dzie obecnie agitacje panslawistyczne, gdyż
niema dla żadnego państwa widoków, możności i
potrzeby powiększania się i zmian.

Co do połączeń kolejowych tureckich, potwier-
dza *Pol. Corresp.* fakt energicznej noty austryackiej.
Po za notą jednak odbywają się porozumie-
nia, o których wczoraj wspomnieliśmy. Bez czyn-
nego wdania się Niemiec i Austrii sprawa ta nie
wydobyłaby się z zabagnienia.

Królestwo rumuńskie zabawią tu pięć dni, jako
goście następcy tronu w Laksenburgu. Dla biegu
spraw wschodnich jest to dalszy pomyślny symptom.

Pierwsza biesiada słowiańska

w Petersburgu.

(Dokończenie).

To klasyczne upostaciowanie drobnego i jak się
okazało z następstw, wcale nie szkodliwego „nie-
porozumienia“ odeskiego (wzmiankę o niem za-
mieszciliśmy w numerze 35 stronnicy 18), spędzi-
ło ze zgromadzenia cięszą warstwę nienukio-
nej w każdym początku sztywności, jaka
w danym razie pozostała z nierównowagi jeszcze-
go do tonu uczy przyjacielskiej i braterskiej, po-
ważnego nastroju osób zgromadzonych. Odtąd, za-
cznając to już możemy, triumf owego „idealu“,
o którym gospodarz wspominał na początku, był
na dany wypadek całkowicie i aż do końca bie-
siady zapewniony. Mówca powołał się na czasy
Herodota dla tego tylko, aby zaznaczyć, że mimo
stanowienia właściwości obecnej chwili szorstka po-
wierchność i stawienie nieraz ją umyślnie na
pokaz, ma terazniejsze społeczeństwo rosyjskie
okupujące tę ujemność, — a bardzo dodatnie przy-
mioty, i że samo milczenie, które jakby od r. 1878
chowa w sprawach słowiańskich, jest tylko cza-
sowe i bynajmniej nie świadczy ani o zubożeniu
rosyan dla sprawy słowiańskiej, ani o zastój w roz-
wijaniu się idei słowiańskich na gruncie rosyjskie-
go społeczeństwa. Nawet ta szorstkość i jakby szty-
wność stawiona na pokaz w chwili obecnej, świad-
czy tylko o wybijaniu uczucia bardzo natural-
nego, o popędzie ku swojskości, o uprzytomnieniu
w świadomości ogółu takiego pojęcia: raczej uiech
będę Scytą, ale rzeczywistym, aniżeli, Bóg wie kim
przebrzmiał za europejską. Jedną z najbardziej
uroczych pieśni chorwackiego poety Szcenoza zacy-
tował się i kończył słowami: „O, bądź sobą!“ —
„Oj, bądź swoj!“ — dała mówcy punkt wyjścia do paru
związków porównań i antytez. Zauważywszy, że
rozbudzenie się poczucia narodowego musi być
wszędzie u ludów słowiańskich — przejściem konie-
cznym do idei o ogólnie słowiańskim pobratym-
stwie i zaznaczący ogromną wagę na przyszłość
wojny za Bułgaryę 1877 r., jako wyrazu dobrej
woli całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw
wszystkich słowiańskich pod rządem Rosyi plemion
tak Rosyan jak i Polaków, mówca konkludował
w ten sposób:

Tyle o jednej ze stron. Teraz z kolei słowo
o moich współbraciach Polakach Mam z (statnich
czasów, w tej tu strzefie, do zaznaczenia fakt za-
jmujący. Szeroko rozwinął się gazy nad tem, że
od czasu jak Galicya Galicyą zagadano w niej,
z powodu odwiedzin czeskiej, po raz pierwszy —
i tak już rozgłoszone — o braterstwie słowiań-
skim. Początek dała Praga czeska. Nie wątpię je-
dnak, że dojdzie to i do Zagrzebia, do Biedro-
du do Sofji. Zbyt żywo brać do serca nie trzeba tej
okoliczności, że myśl o owem braterstwie, nawi-
nawszy się około hasła „jagielińskich“, wywołała
niejakie „wyjaśnienia“ w teraźniejszości. Donio-
łość zdarzenia, nie w aluzjach lub formach li-
stycznych, lecz w tej wyistotności życiowej, która
sprawia, że społeczeństwo polskie, przez wieki stro-
niące od idei słowiańskiej, mieniącej ją nawet czymś
w rodzaju „zdrady“, ujrzało o to naraz żagle swe
rozwinąć na pełny wiatr słowiańszemu. Bardzo to
ważne. Dla obecnego atoli stanu tej idei najgło-
wniejszym zadaniem jest, ażeby uczucie braterstwa
słowiańskiego nie tylko ogarniało pojedyncze ludy,
lecz, żeby w tej jedności lud każdy czerpał mógł
dostateczne siły ku własnemu rozwojowi indywu-
iduelnemu, i obstał się stale a dzielnie przy swo-
jem, był coraz więcej sobą... — „Oj, bądź swoj!“
(Jednymyślnie potwierdzenie). Co do nas, wzywam
obecnych tu na świadectwo, i proszę, by wedle su-
mienia orzekli, czy te słowa pełnymi z na-
szej tu strony, czy stałe i zwyciężczy przy swojej
mówie wyrażnie, nie politycznej lecz cywilizacyjnej
samodzielnosci i narodowym dostojem?.. Nie
nawinowa to wprawdzie, że przy naszym stoim,
lecz co nowe, to, że czyniąc co do nas należy, czyni-
my to otwarcie, jawnie bez ogródek, w obliczu
pobratymczych rosyjan, oraz, że pomiędzy tymi ro-
syjanami znajdują się ludzie — należący do lepszych
i znakomitszych — którzy w tych usłowniach na-
szych powiedzieć są nam gotowi — i mówią nam:
„pomagaj wam Bóg!“ (Ogólne potwierdzenie) Lat
już czterdzieści żyję wśród rosyjan, i utrzymuję, że
się to nie zdarzało pierw... Wiec i Ty, czci-
godny nasz gościu, wiesz to, z pewnością nie obo-
jętna dla innych Słowian, zawiń nad swoją Sawę,
i nad Dunaj i na brzegi Adryatyki.

Ogólne usposobienie, wydatnione w powyższy
sposób w zasadniczej formie wzajemnego do siebie
stosunku zgromadzonych, pozwoliło z kolei goście-
wi, Drowi Raczkiemu, w odpowiedzi wygłoszonej
po chorwacku, zwolna, dobitnie, zrozumiale, dać
jakoby poetyczną syntezę desideratów przyszłości
słowiańskiej. Osnuł ją czcigodny prezes akademii
zagrzebskiej pięknym porównaniem Szafarzyka:
że słowiańszczyzna jest jako lnia, której struny
pojedyncze nie mogą, nie powinny, i da Bóg, nie
będą wzajem się głuścić, — odrębność bowiem
i narodowa samostoićność ich dźwięków, to niezbe-
dny warunek harmonii w całokształcie ludzkiego
życia. Urok tego przemówienia, skromny a skła-
piony wyraz twarzy typowej, mizernej i spraco-
wanej, lecz pełnej hartu i ożywienia, samo nawet
brzmienie słów, tak od nas daleko wypielegno-
wanych, a odgrodzonych od naszej pamięci tyłoma
wypadkami przeszłości prawie obcej i mało zna-
nej — wszystko to pomimo owego odbijać się mu-
siało w duszy zgromadzonych opamiętaniem, że to
jeszcze tylko — poezya i nie jeden też zapewne,
słuchając wywodu naszego gościa, wtórował mu
z cicha: „ej księże kanoniku, bodaj czy nie tak
mówisz o tej lni — o swej Chrobaczej myśli-
kach nasz starzy Bohdan Zaleski, kiedy sławiąc
w pięciostroniej swiej barwie: Boga, ludzkość, Sło-
wiańszczyznę, Polskę i Ukrainę — zawsze w końcu
dawał: Bóg, gdy umrę, daj mi Ukrainę
w niebie!“...

Realizm tej zwrotki, najdroższej zresztą i naj-
piękniejszej, a doskonale przez każdego z nas
wyróżnianej w najgłośniejszym nawet chórze, za-
znaczył się też niebawem w głosie redaktora na-
szego pisma p. Pilta. Podajemy w całości owego
osnowę, zakreślona i wypowiedziana w sposób
całkowicie dostępny obecnym i gościowi, który,

*) Przytaczamy ją tu w całości, jakkolwiek w prze-
mówieniu prof. Spasowicza użytym był jedynie jej
motyw:

Oj, bądź swoj!
Pa dosli danci newolje i muke,
Pa teko s czela kravj tebi znoj,
Ti skupi pamet, upri adrave ruke —
I budi swoj!
(Aug. Szcenoza, „Zbierane pismo“, Za-
greb, 1882).

acz piśmienny język polski posiada, z żywą pol-
szczyzną nie jest oswojonym.

Kółko polskie, grupujące się w redakcyi *Kraju*,
korzysta z radością ze sposobności powitania —
wspólnie z przedstawicielami rosyjskiej niezale-
żnej myśli — czcigodnego prezesa Akademii za-
grebskiej. Kółko to atoli w Petersburgu — jest
drobne, ma ono zaledwie powiatowe znaczenie
wobec społeczeństwa ogólni umysłowości naszej
w Warszawie i Krakowie. Od tych centrów dzieli
nas wiorst tysięcy, nie mieliśmy ani czasu,
ani możności pozyskać mandat zbiorowy do spot-
kania was tutaj, szanowny gościu, na prog dals-
szej waszej podróży, imieniem całej polskiej lite-
ratury i prasy. Przemawiamy przeto od siebie
samych, w tem jednak przeświadczeniu, że jeśli
spełnicie wasz zamiar, szanowny panie i odwie-
dzicie po drodze dwa stare nasze nadwiślańskie
grody, spotkacie się tam na pewno z tą samą, co
i u nas cziłą dla waszych zasług, z tem samem
uznaniem dla idei, którą reprezentujecie. Idea ta
zresztą nie potrzebuje protektorów, żyje sama
przez się na zasadzie owego logicznego prawa,
przejętego w formułę: *cogito ergo sum*. Samowiedza
słowiańska, a mówiąc ściśle, idea wzajemności
słowiańskiej przejawia się z nieprzerpałą siłą nie-
tylko w walkach politycznych, ale jeszcze konse-
kwentnie i czystej we wszystkich działach sło-
wiańskiej myśli.

W słowiańszczyźnie naród chorwacki, jego prze-
szłość, teraźniejszość — jego nadzieje bardzo bli-
skimi naszymu sercu. Wasze pieśni mają dla
nas urok nieprzerpity, nicy sympatyj zawiązały
się między nami niedawno, ale sądzę i wierzę —
na trwałej podstawie. Dość przypomnieć, jakim
echem współczucia odbija się u nas straszna klę-
ska, która pogrzebała w gruzach znaczną część
pięknej waszej stolicy. Da Bóg, na przyszłość po-<

— Hr. Roman Potocki przejechał dzisiaj rano po cięgiem pospiesznym z Lwowa do Żywca, gdzie się zjedzie z hr. Falkenhaynem, ministrem rolnictwa.

— Komisja ministeryalna, złożona z wyższych urzędników budownictwa i pocztowych ośnośnych ministrów, przybyła do naszego miasta, celem obywateli najstosowniejszego miejsca na wybudowanie gmachu rządowego, w którymby pomieszczyli się urząd telegraficzny i pocztowy.

— Ślub. Dnia 15go października r. b. odbędzie się w Krakowie ślub Henryka Dzierżykraj Morawskiego, syna Tadeusza, zamieszkałego w naszym mieście, z wnuczką Franciszką Morawską, z panną Zofią Starowiejską, córką Stanisława, prezesa rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i posła na Sejm, oraz Zofii z hrabiów Jabłonowskich Starowiejskich.

— Sekcja prawnicza Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym r. m. Dra Słachetów-ka, zastępcą zaś przewodniczącego r. m. Dra Faustynę Jakubowskiego. Sekcja rozpatrując bliżej stosunek do Towarzystwa gazowego, przysłała do przekształcenia, iż gmina m. Krakowa nie potrzebuje wypowiadać Towarzystwu gazowemu kontraktu na 3 miesiące z góry, gdyż kontrakt ten zawarty został na czas określony, bez zastrzeżenia wypowiedzenia, a więc z upływem tego czasu gaśnie. Nadto wolno gminie według tej umowy każdej chwili rozwiązać kontrakt, skoro uzna, iż oświetlenie jest nieodpowiednie, co gmina uznała i o czem Towarzystwo równocześnie zawiadomi.

— Dr Edward Klink, primariusz szpitala ś. Łazarza w Warszawie, znany autor wielu dzieł medycznych, wydawca dzieła Oczki, zakończył życie w d. 5 b. m. w naszym mieście, gdzie dłuższy czas przebywał. Zmarły liczył zaledwie 34 lat życia, tem większą stratę ponosi w nim i nauka, dla której w tak młodym wieku zdołał uczynić wiele — i ludzkość, której dobru poświęcał całe życie. Złotki ś. p. Klinka mają być przewiezione do Warszawy.

— Wzorem po południu około godziny 5ej obok przechodzącego mężczyzny pod kościółem N. Maryi Panny od strony wschodniej spadł kamień blisko 2 funty ważący mogący, jak się zdaje z gżemnu, jednak nie uszkodził owego mężczyzny.

— Wydział Rad powiatowych w Krakowie, Wielecie i Limanowy mają poprzec gorąco budowę kolei diagonalnej z Dobry, jako stacyi kolei transwersalnej, do Wieliczki, względnie Krakowa. Budowa tej kolei odpowiada życzeniom całego kraju, jest to bowiem, jak już pisaaliśmy, bardzo ważna linia pod względem strategicznym i handlowym, i tyle potrzeba dla rozwoju galicyjskich żyznoświ, bo stanowiąca najkrótszą z nich połączenie. Dlatego też spodziewać się można, że i Sejm poprze wobec rządu sprawę tej kolei, a dobrzeby było, gdyby Bank dla krajów, który właśnie otrzymał koncesję na utworzenie Towarzystwa akcyjnego, mającego za zadanie uzupełnienie sieci kolei rządowych, zajął się budową tej linii, która i pod względem materialnym przedstawia istotne korzyści.

— Złote wesela, drugie już w roku bieżącym, odprawia się, jak nam donoszą, ostatniej niedzieli w Bołchowicach. Rzewna ta, choć imienne wesela uroczystość, zgromadziła do tacecznego pięknego kościoła tłumy ludzi i rzewne też na nim wywarła wrażenie. Nowożeńcami było dwoje sędziwych małżonków, włościan Kobyłan, którzy po 50-letnim z sobą pożyciu, otoczeni już nie tak jak oni, drugą wesołość, ale dziećmi i wnukami, stanęli przed ołtarzem, by z rąk kapłanów i pasterzy swoich odebrać błogosławieństwo Boże i laski pielgrzymie na resztę żywota. Pielgrzymi rytuał kościelny, na takie okoliczności przepisany, staraniem miejscowego proboszcza, S. Skiminy, do wspaniałej uroczystości podniesionym został. Uroczystości po spowiedzi sędziwi staruszkowie na probostwie, po sumie przyprowadzeni zostali ztamtąd procesjonalnie do kościoła, poprzedzeni bractwem różańcowym i długim łańcuchem ludzi ze światłem, pod przewodnictwem proboszcza. Przepięknie słowa naszego psalmu „Kto się w opiekę,“ przez dorg śpiewane, towarzyszyły nowożeńcom aż do ołtarza, gdzie ich oczekiwała reszta zgromadzonych kacyz, a X. Józefczyk, kanclerz konsystorza, zainicjował weni X. Creator, udzielił błogosławieństwa i wsadziwszy obojgu staruszkom wianuski mirtowe na głowę, wręczył im pięknie w kwiaty przybrane laski pielgrzymie. A jakże pięknie na wychodnem zabrali marz weselny! — to zdawał się marz wesela i radości z błogosławieństwa Bożego, które staruszków, znanych z bogobojnego i uciwiewego życia, przez tak długie lata nigdy nie opuszczało i tej chwili dożył pozwoliło.

— Katarzyna Konopczanka zakończyła, jak nam donoszą, w d. 7. b. m. życie w Cichawie, przekroczyła lat 65. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Czwartek (9 b. m.) w kościele parafialnym w Niegowolu.

— Czytamy w Dzienniku Polskim: „P. minister Dr Dunajewski przybył wczoraj do Lwowa celem udziału w sesyi sejmowej i zamieszkał w Hotelu Europejskim. Na dworcu powitał Ministra p. Namiestnik. Dziś o godz. 6 wieczór daje p. Namiestnik

na cześć Dra Dunajewskiego obiad, w którym uczestniczyć będą biskupi, naczelnicy władz autonomicznych i rządowych i wybitniejsi posłowie. We czwartek o godz. 9 wieczór odbędzie się u państwa Namiestnikowska raut, również celem uczczenia przybyłego ministra.“

— Czytamy w Gazecie Lwowskiej: „Hr. Wolkenstein otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda.“

— W dniu śmierci Makarta odbyło Stowarzyszenie artystów nadzwyczajne posiedzenie w wiedeńskim „Künstlerhanze“, celem ułożenia programu pogrzebu. Żona zmarłego, p. Berta Makart, zezwoliła na obdukcję, która stwierdza, że śmierć nastąpiła z zapalenia mózgu. Rada miejska ma postawić wniosek wyznaczenia grobu Makarta w oddziale cmentarza, przeznaczonym dla sławnych i zasłużonych. Burmistrz Uhl przesał list kondolejny w dowód po ś. p. Makarcie, która otrzymała prócz tego pisma kondolejnego od prezesa trybunału państwowego, Dra Józefa Ungera, od rady rządowej Włassala, od burmistrza z Ischi i wielu innych osób. „Künstlerhaus“, około którego przechodził będzie kondukt pogrzebowy, przystoił się w oznaki żałobne. Prócz chorągwi czarnej z białem, która powiewa ze szczytu gmachu, umieszczone są po lewej i prawej stronie wchodu od ulicy Lotaryńskiej flagi żałobne. Drzwi i okna wybite są czarnym akksamitem. Przed bramą zatrzyma się kondukt i p. Streit, prezes Stowarzyszenia artystów, ze schodów pogożna zwłoki. Na cmentarzu mówić będzie senior Stowarzyszenia, artysta-malarz Konrad Gräfe. Na trumnie spoczywać będzie niezliczona ilość wieniec: Od Stowarzyszenia artystów w Wiedniu i Düsseldorfie, Dreźnie, Monachium, od miasta Wiednia i wielu osób z świata artystycznego, od profesorów, przyjaciół itd.

Pogrzeb Makarta odbył się z niezwykłą okazałością przy imponującym udziale wszystkich warstw społeczeństwa i obrazyłymi tłumów publiczności. Na ulicach, ktorimi przeciągał kondukt żałobny, paliły się ostonięte kirem latarnie gazowe i kandelabry. Za karawanem posuwały się trzy wozy z wiencami. Przed gmachem sztuk pięknych, przybrany w czarne chorożawie, prezydent stowarzyszenia artystów złożył na trumnie wieniec z róż i poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu. Artysta malarz Gräfe przemawiał nad grobem.

— „Kraj“ donosi, że cesarz i cesarzowa rosyjscy wrócili 15 września (d. s.) 28 n. o godzinie 7ej m. 5 wieczorem do Peterhofu. Na stacyę kolejową przybyli na spotkanie cesarstwa: w. ks. następca tronu Mikołaj Aleksandrowicz, w. ks. Jerzy Aleksandrowicz i w. ks. Ksenia Aleksandrowna.

— Miłe więzieni. Życie w więzieniach księstwa Luksemburskiego jest podobno tak przyjemne i przychylające, że mnóstwo włóczęgów bez dachu dopuszczają się umyślnie drobnego jakiegoś przestępstwa, aby chociaż krótki czas przepędzić w tak pysznym więzieniu. Przybrało to tak wielkie rozmiary, że rząd zmuszony był oświadczyć, że zwykli przestępcy i włóczęgi, żywniemi być mają tylko chlebem i wodą.

Repertuar teatru krakowskiego.

— We czwartek 9go: W gościnie czyli Reif-Reiflingen, komedia w 5 aktach, Mosera (dalszy ciąg Wojny podczas pokoju); po raz trzeci.

W sobotę 11go: Przyjaciel Fryc, obraz sceniczny w 3 aktach pp. Erkman i Chatrian, przełożył z francuskiego Z. S., (z repertuaru Théâtre-Français); po raz pierwszy.

W niedzielę 12go: Dwie sieroty, d'Ennrego.

— Wystawa sikonajacy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sankcjonach otwarta o godzinie 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skale), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbecz katedrały i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilał wolnych od nabożeństw za zgroszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwinieć można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedzieli, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 7go października pogoda; term. od 8:1 do szedł do 18:0 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano ś. D. 8go stan jego był 742.0 millim., term. 7.4 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 9go października: śś. Dyonizego i Pabli.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— „Wisła.“ Album literacko-artystyczne na rzecz ofiar powodzi w r. 1884 w Galicyi już na ukonczeniu. Trudności techniczne, które w ostatnich dniach zatrzymały jego wyjście, są zwyciężone. Wydanie wykintne, a treść poważna i bogata, zawiera prawie w komplecie imiona najglówniejsze w sztuce i literaturze polskiej jak i francuskiej. Redakcyja na 16 b. m. zapowiada wyjście Albumu.

Koncert znakomitego wioloncellisty Poppa, — jak już donieśliśmy, odbędzie się jutro (9go b. m.) w sali hotelu Saskiego. Od czasu, kiedy Popper przed kilką laty występował z powodzeniem w Krakowie, dał on się poznać jako jeden z najpierwszych wirtuozów w Paryżu, gdzie mu dano nazwę: le roi des violoncelliste, w Londynie, Wiedniu, Berlinie, Warszawie, Petersburgu, w Hiszpanii i Portugalii itd. — P. Popper jest również jednym z znakomitych kompozytorów na swój instrument.

W gościnie czyli Reif-Reiflingen, świetna komedia Mosera, niezwykle ma na naszej scenie powodzenie. Wczoraj na jej przedstawieniu publiczność znowu przepęliła salę teatralną, która dosłownie trzęsła się od śmiechu. Komedia ta nadzwyczaj wesoła, stanowiąc pozostanie długi czas w repertuarze.

Czytamy w Wieku:

„Ogędaj, z powodu obchodu 25-lecia istnienia Tygodnika Ilustrowanego, grono literatów i artystów, podejmowało — wieczorzą składkową — redaktora tego pisma, p. Jenikę, który od początku ukazania się aż dotąd, steruje niem umiejętnie i uczciwie razem. Podczas tego zebrania, kilku z obecnych zbierało głosy, poświęcone bądź zasługom redaktora-jubilate, bądź dotyczące postonnych, poważnych przedmiotów. W zeszy piątek, ukazał się pierwszy numer Tygodnika Ilustrowanego, rozpoczynający nową serję, a raczej drugie 25-lecie istnienia tego organu. Numer ten zresztą nie różni się treścią i formą od dawniejszych — i tylko w okładce czyli karcie tytułowej, skomponowanej artystycznie przez J. Strzałęckiego, nwydatnia tę stanowiąc w życiu swoim chwile. Zasłużony poczciwie redaktor tego pisma, zaznacza również ten ćwierćwiekowy jubileusz Tygodnika artykułem, w którym, rzuciwszy okiem na pracę i dążność tego poważnego organu w ciągu lat 25-n, powiada, iż z powodu charakteru przeważnie narodowego, jakim się organ ten zawsze odznaczał, usunęła się ta nie sympatyczna, która Tygodnik i jego pracowników wiązała i wiąże z ogółem czytelników jego.

Kilku jeszcze glówniejszych a dawnych współpracowników Tygodnika odezwało się przy tej sposobności; na czele ich znajduje się dostojny wicel magedburski, I. J. Kraszewski. — Zaznaczamy ebiejnie to 25-lecie uczciwie i produkcyjnej pracy Tygodnika, życząc mu świetniejszego jeszcze obchodu „złotego“ z czytelnikami wesela. Dodac tu jeszcze wianuszy, że w tym jubileuszowym numerze, znajduje się wielka plausza, reprodukcja znany plson Siemiradzkiego: Światło i Ciemność, rysowana, rytowana i odbita wybornie.“

Nakładem komitetu wydawnictwa dzielek ludowych we Lwowie wyszedł „Katechizm obywatelski dla Polaków i Rusinów w Galicyi i w Krakowskiem“, napisał Teofil Merunowicz, poseł na sejm krajowy. Jestto popularny wykład, ułożony w rodzaju katechizmu, o naszej narodowości, o stosunkach naszego kraju, o prawie i ustawach, sejmie krajowym, Radzie Państwa i t. p.

„Pół kopy wesołych opowiadań“ zebrał J. Chociszewski, wyszło świeżo nakładem J. Chociszewskiego w Poznaniu.

„Jan Sobieski do dwudziestego roku życia“ napisał Julian B. (Julian Baczynski z Krakowa) Kijów, a Bolesława Korewcy (80 107 str.) Autor podzielił przedmiot na dwie glównie części, mianowicie zawiera część pierwsza pobyt i wychowanie w domu rodzicielskim i w akademii krakowskiej, część druga zaś podróż odbyta po Francyi, Anglii, Niderlandach i Belgii. Dołączoną jest karta genealogiczna Żółkiewskich i Sobieskich. Czysty dochód z rozprzedaży dzieła przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 6 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wółw galicyjskich i bukowinich 1395, węgierskich 1224, niemieckich 760; razem 3379 sztuk.

Galicyjskie i bukowinśkie placono 61 do 63 złr., osobliwsze 64 do 66 złr., pasowe 55 do 59 złr.; węgierskie 61 do 63 1/2 złr., osobliwsze 64 do 66 złr., pasowe 54 do 59 złr.; niemieckie 61 do 66 złr., za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wadowice 6 paździer. — Placono 100 kilog. pszenicy 10—; żyta 7-8; jęczmienia 8—; owsa 6-7; ziemniaków 2-20; siana 3—; słomy 2—.

Wykaz dochodów Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	1884					
	Kraków-Lwów		Lwów-Bród Podwoločyszy		Razem *	
	złr.	o.	złr.	o.	złr.	o.
Od 1 do 10go września 1884 r.	210,232	41	52,098	03	262,330	44
Od 1go stycznia do 31go sierpnia	5,030,513	39	1,222,744	32	6,253,257	71
Razem	5,240,745	80	1,274,842	35	6,515,588	15

	1883					
	złr.		o.		złr.	
Od 1 do 10go września 1883 r.	236,624	50	54,424	02	291,048	52
Od 1go stycznia do 31go sierpnia	5,303,596	96	1,223,930	90	6,527,526	86
Razem	5,540,221	46	1,278,354	92	6,818,576	38

* W tem zawr. są dochody Jarosławsko-Sokaliskie kolei żr. 5,220 c. 74

Artykuły w druku „Nadesłane“ nie poschodzą od Redakcyi.

NADESLANE.

JÓZEFA CZECHA KALENDARZ KRAKOWSKI na rok 1885

wyjdzie z druku w pierwszej połowie listopada b. r. urozmaicony pigkami artykułami, ozdobionymi licznymi, oryginalnymi rysunkami. Wydawnictwo dokłada wszelkich starań, aby najstarszy ten z kalendarzy polskich, był zarazem najlepszym i przewyższającym wszelką konkurencyę.

Cena 50 centów, z przesyłką rekomendowaną 70 centów.

Nadesłane. (2294 7)

Marlenbadzkie pigułki redukują przeciw stłuszczeniu i tustości ciała według przepisu cesarskiego radcy Dra Schindlera Barnaya w Marlenbadzie wyrabiane przez aptek. Brema tamże. Do nabycia w Krakowie u aptekarzy K. Wiszniewskiego, E. Stockmara i u wszystkich aptekarzy. Każde pudełko ma protokół. znak ochronny i numer.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 8 paździer. (Ze Sejmu). Wasilewski i Bobczyński zasadiniają swe wnioski, które odesłano do komisji administracyjnej i prawniczej.

Następnie uchwalono budżety szkoły dublańskiej po żywej polemice pp. Antoniewicza i ks. Sapiehy. Pierwszy bowiem wyraził się, krytykując administracyę folwarku dublańskiego, że Towarzystwo rolnicze narzucało krajowi ten ciężar.

Przy rozprawie nad ustawą o konkurencyi kościelnej, ks. biskup Solecki postawił poprawkę do paragrafu 4, aby parochowie opłacali tylko 3 procent od dochodu po nad kongreg; otrzymał się jednak wniosek komisji.

Przy rozprawach nad § 9 za wnioskami większości komisji przemawiał Popiel.

Koziebrodzki Wład. zdał polecenia Wydziałowi krajowemu, aby rzecz pierwzej zbadat. Sieczyński oświadcza się za mniejszością. Tadeusz Dzieduszycki, jako sprawozdawca mniejszości, staje wyznacznie w obronie jej wniosków, zaznaczając, że glównie, aby nie tamować zakładu niapowych kościółw i nie stanąć w sprzeczności z zapatrywaniem rządu ze względu na ustawę.

Sprawozdawca Buchwald obstaje za wnioskiem większości i zgadza się z rezolucyą Koziebrodzkiego. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek mniejszości.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 8 paździer. (W) Na posiedzeniu rady wspólnych ministrów uchwalono powiększyć liczbę lekarzy wojskowych, tudzież wyższych posad wojskowych, i wstawiono na ten cel w budżet złr. 20,000.

Wiedeń 8 października. Na posadę posła rumuńskiego w Wiedniu ma być przeznaczonym Demeter Sturda.

Pobyt króla serbskiego w Wiedniu ma potrwać 6 dni.

Tryest 8 października. Na żądanie lekarza sanitarnego w Durazzo, którego międzynarodowa rada sanitarna wysłała w nadzwyczajnej misyi do Skodaru, zamknięta została kordonem granicą od Czarnogóry, a równocześnie zarządzona została 10-dniowa kwarantanna co do osób i towarów z księstwa tego przybywających.

Berlin 8 października. Wielu duchownych, którzy z powodu przekroczenia ustaw majowych skazani zostali na kary pieniężne, zostało od tej kary w drodze laski uwolnionych. Wnoszą z tego, że duchowni, którzy z powodu przekroczenia ustaw majowych wydali się z kraju, będą mogli prawdopodobnie teraz powrócić.

Paryż 8 października. W domu sierót w la Baye w pobliżu Limoges, zostającym po zarządem braci klasztornych, odbyła się wczoraj rewizya sądowna. Niektóre dzienniki francuskie podnoszą, przeciw braciom klasztornym z tego powodu różne zarzuty.

Brussels 8 października. „Wielki Wschód“ zarządził publiczne składki na nauczycieli, którzy otrzymali od rządu dymisyę.

Lugdun 8 paździer. Eksplozja bomby nie jest w związku z przesileniem, pannażem w sferach robotników. Robotnicy zachowują się spokojnie i potępiają jednomyślnie ten akt, który przypisują anarchom lub rojalistom.

Londyn 8go paździer. Daily Chronicle donosi z Berlina o zawarciu nowej umowy cłowej między Austryą i Niemcami na lat sześć.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 października. Królestwo rumuńskie przejechali wczoraj po południu w podróży do Sigmaringen przez Wiedeń, zachowując ściśle incognito.

Wiedeń 8 października. Królewska rodzina serbska przybędzie tu dziś z Gieichenbergu, a po kilkodniowym pobycie w Wiedniu uda się do Belgradu.

Praga 8go października. (Z sejmu). Wniosek Bareuthera, żądający podzielenia krajowej rady szkolnej, przydzielony został komisji szkolnej. — Centrum i kilku posłów z większej własności głosowało przeciw temu wnioskowi.

Berlin 8 października. Nordd. Allg. Ztg zaprzecza stanowczo, jakoby Schlözer zaproponował kardynałowi Jacobiniemu nowych kandydatów na stolice arcybiskupie w Kolonii i Poznaniu, lub przedłożył jakikolwiek program ugody. Ten sam dziennik zaprzecza krążącym pogłoskom o zmianach w ogóle w służbie dyplomatycznej, dodając że z pewnością nie będą ambasadorowie zmienieni.

Paryż 8 października. Pogłosko o dymisyi ministra marynarki została zaprzeczona.

Podług depesz prywatnych, było już w Barcelonie kilka wypadków choroby na cholera.

Paryż 8 października. Przełożona siostr zakonnych odbywających służbę w wojskowym szpitalu w Marsylii otrzymała za troskliwe pielęgnowanie chorych na cholera krzyż kawalerski legii honorowej.

Paryż 8 października. Hr. Herbert Bismark w przejeździe przez Paryż odwiedził wczoraj Ferrero, który mu wkrótce oddał wizytę.

Rzym 8go października. Papież przyjmował wczoraj wieczór Schlozera na audyencyi prywatnej.

Kursa. — Wiedeń 8 października 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80.95. — 5% Renta papier. nieopod. 95.90. — Renta srebr. 82.10. — Renta złota 102.90. — 6% Renta złota węgierska 122.80. — 4% Renta złota węgierska 93.20. — Losy z r. 1860 135. — Akcy Banku Austr. Węg. 859. — Akcy kredy. 284.30. — Londyn 121.80. — Napoleon 9.68. — Lombardy 148. — Losy roku 1864 171.75. — Akcy Kolei Karola Ludwika 269.50. — Akcy kolei Lwowski-Czerniowieck. 191.50. — Akcy kolei węg.-póln.-wsch. 165.25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101.25. — Losy prem. węgiersk. 114.40. — Akcy Kolei Koszycko-Bogum. 147.50. — Akcy kolei póln.-zach. austr. 176.50. — 6% Listy zast. hipot. 101.85. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemiak. A. 99.50. — Akcy kolei Siedmiogr. 176. — Marki 59.75. — Ruble 123.50. — Dukaty 5.77. — Berlin 8 października. — Banknoty austriackie 167.35. — Krótki Wiedeń 167.05. — Krótka Warszawa 206.40. — Banknoty rosyj. 206.95. — 5% Listy zast. Polskie 62.15. — 4% Listy Likwid. Polskie 56.20. — Akcy Kolei Karola Ludwika 113.12. — Akcy austr. kredytowe 475.50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 października.

Ruble papierowe rosyjskie za 100 r.	123 —	124 —
Ruble srebrny obrotowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	60 —
Dukat ważny	5 72	5 82
20-frankówka	9 64	9 74
Imperial ważny	9 95	10 05
Srebro austriackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr. . . .	99 50	—

Listy zastawne i oblig.

4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. i emisji	96 75	97 75
4 1/2% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 25
4%	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy	101 75	102 50
6% listy	59 —	61 —
6% listy dłużne galic. zakł. wioś.	—	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	99 —	100 —
5% listy zast. Banku hipot. gal.	97 —	98 25
5% listy zast.	97 —	98 25
5 1/2% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrm. za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869	96 50	97 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol.	86 75	87 85

Akcy kolejarne i bankowe.

Akcy kolei Karola Ludwika

Do pp. Aptekarzy.

Młodzieniec 19-letni, z ukończoną IV. klasą gimnazjalną, poszukuje umieszczenia na **praktykanta** aptekarskiego. Blizsza wiadomość pod adresem: **Konstanty Sasaki**, urzędnik Magistratu Krakowa. (2394-1-3)

Mam zaszczyt donieść wielce Szanownej mej Klienteli i Szan. Paniom miasta Krakowa i okolicy, że z dniem 1 września wystąpiłem z magazynu p. Schwarza i odtąd prowadzę na własną rękę **pracownię sukien** i wszelkich w zakres ten wchodzących artykułów damskich. — Równocześnie zapewniam, że jak dotąd tak i w przyszłości pierwszemu mem zadaniem będzie służyć rzetelnie i ile możliwości jak najakuratniej robotą i według najświeższych żądań paryskich wykonaną i jak najpiękniej. (2184-1-3)

Kraków, d. 7 października 1884 r.
J. Goniakowski,
ulica Bracka Nr. 6.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 60462. (2391)

Przypomina się Panom hodowcom koni, mającym zamiar uzyskania dla swych ogierów licencji do stania w cudzych kłaczach, by odcisnęli zgłoszenia w myśl § 2 ustawy z dnia 8 grudnia 1881 r. L. 71 dz. ust. kr. wnieść zechcieli najdalej do 1 listopada 1884 r. do przynależnego Starostwa, gdyż późniejsze zgłoszenia pod żadnym warunkiem nie będą uwzględnione.

Komisje licencyonujące zaś zjadą jedynie do tych Starostw, z których okęgów wezły zgłoszenia.

Lwów, d. 24 września 1884 r.
Z c. k. Namiestnictwa.

Jabłka Wachsäpfel.

Ten smaczny, największy i najszlachetniejszy, **jedynie** w jednym małym powiecie dolnej Styrii znachodzący się gatunek sprzedaję w dowolnych partjach w wyborowym owocu lub w pośledniejszym gatunku po najtańszej cenie. (2492-1-5)

Antoni Fabiani,
Lichtenwald, Untersteiermark.

KAWA.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu 8, dostarczają najlepsze gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, oplatnie za zaliczka. (2491-1-5)

(Przy rzetelnej obsłudze nienależnie nikt tych gatunków kawy taniej sprzedawać!)

5 kilo Mocca afrykańskiej najlepszej . . .	złr. 3- ⁰⁰
5 " Mocca silijskiej . . .	3-90
5 " Mocca wspaniałej . . .	4-40
5 " Mocca najlepszej . . .	4-80
5 " Mocca Menado wybornej . . .	5-20
5 " Mocca perłowej wybornej . . .	5-20
5 " Mocca perłowej najlepszej . . .	5-20
5 " Mocca arabskiej ognistej . . .	6- ⁰⁰

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la

Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise. (1903-5)

env. 20,000 ouvrages choisis parmi celles les plus remarquables, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tn zawsze z wielkim powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają żadnego ani kolok i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawający przeczyszczenie. Metoda nycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **CAUVAIN**.

W Paryżu w aptoce Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1628-37)

Dostad można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Tranczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptoce p. Z. Ruchera i u p. Kalkata Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Manikiewicza, — w Brodach w aptoce p. M. Kulaka i w Czerniowcach w aptoce p. Golichowskiego.

MEZKIE

osłabienie, mianowicie przez nieszczegółne następstwa **tyfusu** zszkodzonych, zniechęconych i wyczerpanych, powolne i trwałe usunąd, wykazujące jedynie już w wielu wypadkach rozszerzoną kulszka z rycinami!

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objawienie** swych cierpień, a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe zdrowie. Za nadaniem oplatnie należytości nastąpi oplatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Dr. Hery w Lipsku**, Neumarkt Nr. 17.

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua**. (2089-6-15)

Nici, welny i bawelny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1806-35-)

Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cent. można mieć ciepły kąpiel. Dotychczas sprzedano 3000 szt. Cenniki darmo. Także na cęci-dowe spłaty. L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnering Nr. 17.

Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownice i t. d. Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1975-28-30)

Założona r. 1679.

Wynand Hockink
Ces. król. austriacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
w AMSTERDAMIE

FABRYKA
wybornych
holenderskich
likierów.
Sklad fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są to likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2449-1-12)

Wynand Hockink

na prowincji.
w 1 w naczelnym aptekarskim
Hirschen w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 11
w aptoce W. Tranczyńskiego, z domu Goldene
20 cent.
Sklad fabryczny
w Amsterdamie
Dla dogodności Szanow. Publiczności są to likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2449-1-12)

„AUXILIUM“

„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy bez wstrzykiwania przeciw **ślimakom** i **molesom** i **Dra Hartmanna**
Auxilium dla kobiet przeciw **upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upowiadającym do jednej konsultacji w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w głównym składzie W. Twedy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzony Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. — Pan Dr. Hartmann od wielu lat słynnie znany specjalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od 9-6 a w niedziele i święta od 9-2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza kłę, wyrostki, choroby skóry i t. j. i t. j. choroby kobiece i osłabienie mięsle, wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwie stara się w sposób dyskretny. Honorarium skromne. Leczy także listownie w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11. (1786-92-)

Sklad w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

PARF. IXORA ED. PINAUD

Mydło..... à l'IXORA
Essencja dla chustek... à l'IXORA
Woda toaletowa..... à l'IXORA
Pomad..... à l'IXORA
Olejek..... à l'IXORA
Puder ryżowy..... à l'IXORA
Kosmetyki..... à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
(545-1-1)

Oslabienie męskie,

wyzuzdania, polucye i choroby nerwowe jedynie gruntowne i pewne wyleczenie nawet zastarzałych i najoporniejszych wypadków — przez którym wszelkie środki okazały się bezskutecznymi, przez

Dr. Wruna
proszek peruwiański
(wyprubiany z ziół peruwiańskich).
Pod dobroczynnym działaniem tego proszku chorzy powracają do zdrowia i odzyskują napowrót swe siły. — Nieszkodliwym opiszem z r. 1-80. (2448-2-)

sklad w Krakowie utrzymuje W. Redyka aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny agent: Al. Gieschner dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefsstrasse Nr. 14.

NA GIELDZIE

może obecnie każdy z kwotą pięćset złr. w. a. gotówką lub w papierach osiągnąć zysk

25 do 40 złr. tygodniowo
a temsamem może w krótkim czasie swój majątek znacznie powiększyć.

Dotyczące listy przyjmują podpisani (2450-4-12)

TEODOR NODERER & COMP.

protok. Dom bankowy i lombardowy
w Wiedniu, I., Heugasse Nr. 7, I. piętro.

Wyroby paryskie i najlepsze

lauczkowe i gamowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę oplatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 11 w Bazarze i Freilung 2 w Bazarze bankowym. (2099-10-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla**.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najoporniejszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zapaleniu, zgadze, chronicznym zaparciu stolca, w cierpieniach wątroby, zastojach krwi i hemoroidach, i w najrozmaitszych chorobach kobiecych, zapewnił od wielu lat tym proszkiem obszerne wzięcie.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wieczernie** do skutecznego opatrzenia gośdca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako kompresy we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wzdach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nglej sabaści, wymiotach, kolkach i rozwołnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 8) cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w **cierpieniach piersiowych i płuc**, prze ciw **skrofuzom**, **wysypkom skórnym**, w **chorobach gruźliczym**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wtych dzieci.

Zo wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiadają do lepszego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny sklad wysyłek u **A. Molla**, c. k. dostawcy nadwór, Wiednia, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyrażnie żądać preparatów **MOLLA** i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., M. Kola Jawnicki kupa i Fenz — w BIAŁYM A. Reichert apt., E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURABUMORA E. Boterat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wasiolek apt., J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Belser apt., S. Rucker apt., F. W. Krolkowski, — w KENTACH E. Sokalski apt., — w OSWIECIMIE J. Löwenborg, — w PRZEMYSLU F. Nahl apt., A. M. Nowy apt., — w PODGÓRZU S. Slesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirovi apt., — w TARNOPOLU P. Janowski apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wiołogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH, A. Herrfurth, — w ZBARZU Izydor Süßermann. (2423-2-)

POMOC

w niezycie, kaszlu, chrypcie, zaflegmieniu i t. d.

Jana Hoffa pierświec cukierki słodowe,
tylko prawdziwe w niebieskich woreczkach po 60, 30, 15 i 10 ct.

Jana Hoffa zgeszczony wyciąg słodowy
1 butelka złr. 1-12, mała 70 ct.

Doniesienie wyleczenia

cierpień piersiowych, astmy, nieżytów. dolegliwości itd.
Do pana **JANA HOFFA**, wynalazcy i fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich państw w Europie i t. d. i t. d. w Wiedniu, I. Graben Bräunerstr. 8.

Wielmożny Panie! Gmunden, 10 listopada

Ponieważ Pańskie piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i Pański zgeszczony wyciąg słodowy rzeczywiście nadzwyczaj szybko w chorobie mojej żony skutkowały, przeto upraszam Pana o przysłanie mi odwrotnie za zaliczką poztową trzech butelek zgeszczonego wyciągu słodowego i 3 woreczków cukierków słodowych pod moim adresem. Pokazaliśmy prawie odtkiem usatę, a odtąd moja żona używa Pańskiego wyciągu słodowego, ozuje znaczną ulgę na piersiach. Z szczerą wdzięcznością **Zdenko Kavalier w Wiedemann**, naoselnik stacyi w Gmunden, Salzkammergutbahn.

Brixen, 28 marca 1884 r.

Wypróbowawszy kilkakrotnie siłę leczniczą Pańskich Jana Hoffa wyrobów leoniznych tak na mnie jak na członkach mojej rodziny, upraszam (zamówienie). Z szacunkiem **Emil Rech**, kontrolor podatkowy w Brixen.

LEKARSKIE DONIESIENIE WYZDROWIENIA.

Praga, 11 lutego 1878 r.

Wielmożny Panie! Moja żona olerpięła od 3 lat, używa od kilku tygodni za moją i p. Dra Pribrama poradą Pańskiego wybornego Jana Hoffa zgeszczonego wyciągu słodowego i niezmieszane go dośiach. Dlatego upraszam za zaliczką poztową (zamówienie). Z szacunkiem (2214-2-5)

Dr. med. Hermann Lillienfeld w Pradze, Jerusalemstrasse 141 II. n.

Składy maja w Krakowie: J. Tranczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, Ed. Rauler aptek., Jan Janga w gl. Rynku, dalej we wszystkich aptekach i W. Fenz, Edw. Fuchs, San Feituch w BIAŁYM Eich Keler apt., Ad. Gürtler w BOCHNI: J. Michnik; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski apt.; w BRODACH Kulak, Witosławski aptek.; w BRZESZANACH: A. Durst apt.; w BUCZACZU: Kereol i Jeżewski; w CZORTKOWIE: L. Noss apt.; w DOLINIE: Trautenteller apt.; w DROHOBYCZU: J. Aichmüller, apt.; w GORLICACH: S. Birn; w GRODKU: A. Lippus; w GRZYMAŁOWIE: Józ. Goldberg; w HUSIATYNIE: Piekarski apt.; w JAROSŁAWIU: J. Rohm, A. Wasiolek apt., S. Ellenberg; w KOŁOMYJ: J. Sidorewicz, E. Stenzel; w KOSSOWIE: St. Bursa apt.; w KRZYTYNIE: F. Amersowski apt.; we LWOWIE: S. Rucker, P. Mikolach, J. Belser apt.; w MOUNASTERZYSKACH: L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipak, E. Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU: Skalski apt.; w PODHAJACH: Karzkiewicz; w PODWOLOCZYSKACH: G. Morawetz; w PRZEMYSLU: M. Krug apt., J. Marzewski, L. Nahl; w RZESZOWIE: A. Karpiński apt., S. halter i Co., E. Neugebauer, S. Blumenberg; w SAMBORZE: K. Marech apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU: J. Rynczarski; w SOKALU: E. Wyżnani apt.; w STANISŁAWOWIE: J. Macura, A. Amirovici apt.; w TARNOPOLU: Janowski, H. Kahane; w TARNOWIE: W. Müldner i Co.; w ZALESZCZYKACH: St. Symonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE: Józef Gold; w CZERNIOWCACH: L. Beldowicz apt., J. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnireh, A. Bayer.

VERITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BÉNÉDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Sklad główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédicte znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawca nie będa fałszerstw i naśladowanie wybornego likieru Bénédicte”. Dostad można w Krakowie w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Krowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawelki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédicte) wytwory higieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotad wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuzkich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Tranczyńskiego i Wiszniewskiego.

Zarząd ogrodniczy

w Wysocku, poczta Radymno, ma na sprzedaż **szecepy drzew owocowych i kasztany**. — Cenniki na żądanie. (2476 2-10)

Młyn wodny

o 4 kamieniach, jest do wydzierżawienia w Czerwonej Woli, powiecie Jarosławskim. Szczegółowych informacji udziela **F. Kinda**, nadleśniczy w Czercach, poczta Sieniawa. (2389 3-3)

Winogrona kuracyjne

w tym roku trwałe i niepsujące się w transporcie:

5 kilo Saspegyi, białe, oplatnie, od złr. 1-50 do złr. 1-90.

5 kilo rodzaju francuskiego, najcenniejsze, białe i różowe, oplatnie, od złr. 2-20 do 2-40.

Cenniki win i innych towarów rozsyłam oplatnie. (2428-4-5)

Tomasz Górnicz
w Budapeszcie.

Pły kratowe

łożyska walcowe, pły obrotowe i gonciarki, kieraty, kola wodne, maszyny parowe i przenośnie (transmisy), tudzież wyżła białe walców z twardego lanego żelaza, dostarcza po najniższych cenach c. k. gosp. fabryka towarów żelaznych i blachy hr. Alfeda Haracha w Janowicach, poczta Römerstadt na Morawie. Zapytania przez zastępcę **Em. Orange** w Krakowie. (2363-7-10)

Młodszy współpracownika

poszukuje handel towarów blawatnych i płócien p. f. **F. Kuauer i Syn** we Lwowie. (2463-3-3)

MIESZKANIE

złożone 5 pokoi, 2 nyz, przedpokoj, kuchnia i spiżarnia, na 1 piętrze przy ul. Stawkowskiej L. 31, (stajnia i wozownia na żądanie), jest do odstąpienia każdego czasu do 1 kwietnia lub 1 lipca 1-85 r. Blizsza wiadomość przy ul. Brackiej N. 5, II p., gdzie biuro umieszczone. 2466-3-3)

Dra Schwalgera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciagu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie mięsle i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya albo wprost przez

Dra Schwalgera w Wiedniu, VIII., Landong. Nr. 29. (1784-24-25)

Na wysiew jesienny!

Wszelkie gatunki oryginalnego zboża na wysiew, wyki zimowej, grochu zimowego, żyta zw. jankowskiego, mieszanki zimowej, tej ostatniej składającej się z wyki zimowej, grochu zimowego i żyta zw. jankowskiego, wreszcie prawdziwe holenderskie cebulki kwiatowe najlepiej i najtaniej tylko u podpisanych. (2447 3-3)

Wieschnitzky & Clauser

hurtowny handel nasion w Wiedniu.

Czokolada

SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach kornicznych w Krakowie. (2223-28-120)

Fr. Kernreuter

w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse 117, fabryka maszyn, pomp i siłówek pożarnych,

najlepsze źródło sprowadzania wszelkiego rodzaju dwu- i czterokołowych siłówek pożarnych, hydroforów, wozów na wodę; następnie gospodarskich siłówek ogrodnich, przyrządów do uyciagania wody ze studni i t. p. (2434-3-15)

Cenniki darmo i oplatnie. Poręczenie.

Dla gmin także ułatwienia wypłaty.

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.